

1875 — 1900

Sprawozdanie

z 25-letniej czynności -

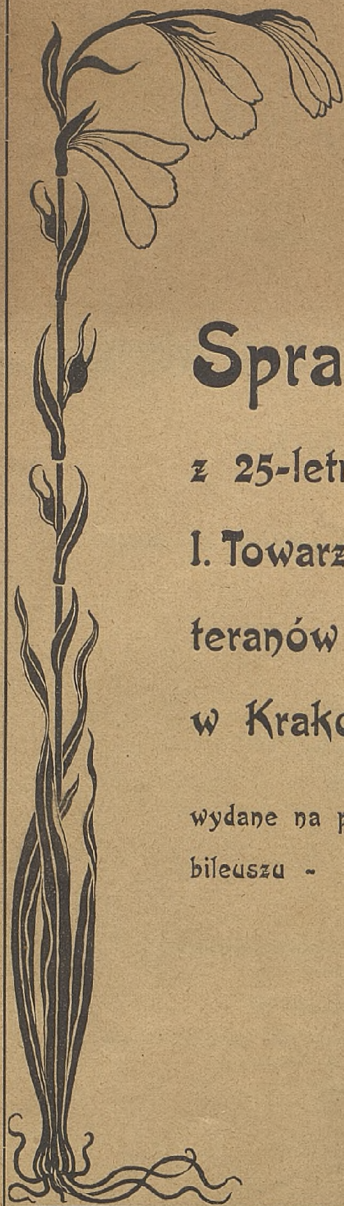
I. Towarzystwa c. k. We-

teranów wojskowych -

w Krakowie - - - -

wydane na pamiątkę 25-letniego Ju-

bileuszu - - - - -



4186

1875—1900.

SPRAWOZDANIE

z 25-letniej czynności

I. Towarzystwa c. k. Weteranów wojskowych

w Krakowie

wydane na pamiątkę 25-letniego Jubileuszu.



Nakładem Komitetu Jubileuszowego.

W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ
pod zarządem A. Szyjewskiego.

1900.

Diejący rok 1900 dopełnia liczbę 25cio - letniego istnienia pierwszego Towarzystwa ces. król. Weteranów wojskowych Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, zostającego pod Najwyższym Protektoratem Jego ces. i król. Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I., w celu niesienia pomocy swym członkom, z siedzibą w Krakowie.

Towarzystwo postanowiło ten 25cio - letni jubileusz obchodzić godnie i uroczyście, podobnie, jak obchodzono uroczystość poświęcenia sztandaru, to też poczyniono starania, by prócz Nabożeństwa, Jubileusz ten uczczonym był w sposób, jak i inne Towarzystwa czczą podobne obchody.

Towarzystwo nasze nie jest wprawdzie w tak szczęśliwych warunkach, jak niejedno inne w Monarchii, lecz spodziewa się, że już sam cel Towarzystwa, przedewszystkiem humanitarny, zachęci szersze koła publiczności do wzięcia udziału czynnego w obchodzie i do przyczynienia się tem samem do nadania mu cechy święta.

Ku uczczeniu tego Jubileuszu, wydaje się i niniejszy pamiętnik, a to w celu zaznajomienia swych członków, którzy już w późniejszym czasie przystąpili do Towarzystwa, oraz szersze koło interesowanych osób z historią powstania i rozwoju, tudzież z działalnością i ze stanem majątkowym instytucyi, która mimo nader trudnych warunków rozwija się pomyślnie i pracuje nietylko z dodatnim wynikiem dla członków swoich, ale akże bierze udział prawie we wszystkich ważniejszych wypadkach uroczystych, obchodzących nasze społeczeństwo. Obraz

ten aczkolwiek niezupełnie dokładny, a to z powodów od dzisiejszych członków niezależnych, ponieważ przedstawia tylko to, co się w aktach Towarzystwa znajduje, a aktów tych, szczególnie z pierwszych lat od założenia brakuje, a które w niewyjaśniony sposób zaginęły, może jednak dać choć w przybliżeniu ogólny pogląd na działalność Towarzystwa w czasie swego 25cio - letniego istnienia.

Historia założenia Towarzystwa, jakoteż i początkowy rozwój tegoż przedstawiają się następująco:

W roku 1875, w dniu 1 kwietnia, grono znacznych obywateli, przejęte koleżeńskim duchem wojskowym, wyniesionym z c. i k. armii, zawiązało Towarzystwo w celu niesienia pomocy swoim członkom, którego statuty reskryptami c. k. Namiestnictwa we Lwowie, z dnia 25 lipca 1875 r., L. 29.359 i 35.607 zatwierdzonymi zostały. Towarzystwo to miało początkowo ściśle ograniczony zakres działania, a widząc, że w tym stanie rzeczy rozwijać się należycie nie może, postanowiło, idąc za przykładem innych podobnych towarzystw w krajach koronnych Monarchii, przeprowadzić częściową zmianę statutu, co też na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków, odbytem w dniu 15 grudnia 1875 r. uchwalonem zostało. Jedną z zasadniczych zmian statutu była nazwa Towarzystwa, na Krakowskie i Podgórskie Stowarzyszenie weteranów wojskowych, oraz niektóre częściowe zmiany §§ statutu, które zostały zatwierdzone rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 7 lipca 1876 r. L. 31.250. W tym samym roku jeszcze zmieniono nazwę na I. Galicyjskie Stowarzyszenie w celu niesienia pomocy weteranom wojskowym z Krakowa, Podgórza i okolicy, która to nazwa trwała do roku 1896.

Otrzymawszy powyższe zatwierdzenie, nie spoczął ówczesny Zarząd Towarzystwa w swej gorliwej pracy, lecz starał się możliwie uzyskać wszystko, coby Towarzystwu nietylko należyte uznanie ze strony władz wojskowych i cywilnych, jakoteż i obywatelstwa zapewnić mogło, lecz aby na rozwój tegoż wprost korzystnie wpłynęło; poczynił więc Zarząd odpowiednie starania o uzyskanie najwyższego pozwolenia na używanie chorągwi

z orłem państwowym, jakoteż i o przyjęcie przez Najjaśniejszego Pana Najwyższego Protektoratu nad Towarzystwem, oraz o Najwyższe pozwolenie, by Towarzystwo mogło nosić Imię Najjaśniejszego Pana Cesarza i Króla Franciszka Józefa I-go. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż Jego Ces. i Król. Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 18 stycznia 1877 r. najmiłościwiej zezwolił Towarzystwu na używanie chorągwi z orłem państwowym, ograniczając się na mały herb Państwa, następnie pismem gabinetowej kancelaryi Najjaśniejszego Pana z dnia 25 maja 1877 r. L. 1.026 oznajmiono, iż Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej przyjąć Protektorat nad I. Galicyjskiem Stowarzyszeniem weteranów wojskowych w Krakowie i Podgórzu. Prośby, by Stowarzyszenie nosiło Imię Najjaśniejszego Pana nie uwzględniono. Tem samem Najwyższem postanowieniem, zatwierdził Najjaśniejszy Pan wybór Najjaśniejszej Pani Cesarzowej i Królowej Elżbiety na Matkę Sztandaru, a Jej Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejszą Arcyksiężnę Maryę Waleryę na Matkę chrestną sztandaru, ofiarując równocześnie najłaskawszy zasilek Towarzystwu 300 złr.

Dzięki wspaniałomyślności łaskawych ofiarodawców, zdołano w krótkim czasie zebrać środki na sprawienie sztandaru, noszącego godło orła Cesarskiego na jednej stronie, a herb król. stoł. miasta Krakowa na drugiej stronie, a mając już takowy, postanowiono uroczyste poświęcenie tegoż na dzień 22 lipca 1877 r. — Uroczystość ta odbyła się w dniu powyżej oznaczonym, a wypadła tak imponująco, że wszystkim, którzy mieli szczęście brać udział w niej, po dziś dzień tkwi ona w pamięci, jak gdyby się dopiero co przed kilku dniami odbyła. Do podniesienia tego uroczystego aktu i przejęcia się jak najgłębszą czcią weteranów wojskowych dla Domu panującego przyczyniło się i to, że jej Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejsza Arcyksiężna Marya Walerya, jako chrestna Matka sztandaru, raczyła najłaskawiej darować Stowarzyszeniu drogocenną szarfę do sztandaru własnoręcznie wyszytymi: herbem Domu Cesarskiego i napisem: »Dem I. galizischen Veteranen

Unterstützgs-Vereine in Krakau-Podgórze. 1877. Errherzogin Marie Valerie«.

Uroczyste poświęcenie odbyło się więc w dniu powyżej już nadmienionym, na placu przedkatedralnym na Wawelu, o godzinie 8 rano, na którą to uroczystość Towarzystwo wystąpiło »in corpore« z swoim honorowym prezesem c. i k. podpułkownikiem ś. p. Antonim Wagnerelem na czele i orkiestrą wojskową.

Przy udziale naczelnych władz wojskowych i cywilnych, oraz licznie zebranej publiczności, po odprawieniu mszy św. pod namiotem, nastąpiła ceremonia poświęcenia, przy której J. E. Fmp. Br. Knebel v. Treuenschwert, ówczesny komendant załogi wojskowej w Krakowie, wraz z swą małżonką, zastępowali Najjaśniejsze Państwo jako Protektorów Stowarzyszenia, a JWna Hr. Adamowa Potocka Jej Ces. i Król Wysokość Najdostojniejszą Arcyks. Maryę Waleryę jako chrzestną Matkę. Pod drugim namiotem przystąpiono w dalszym ciągu ceremonii do wbijania w drzewiec sztandaru ćwieczków, do czego wzywano obecnych imiennie; Najjaśniejsze Państwo zastąpili znów w tej czynności pp. jeneralstwo Bwie Kneblowie, a Najdostojniejszą Arcyks. Maryę Waleryę JWna Hr. Adamowa Potocka, następnie większa część znakomitych osób zgromadzenia brała udział w tej ceremonii.

Po skończonej ceremonii przemówił radca miejski p. Dr. Warschauer, przedstawiając ważność owych instytucyj, istniejących już oddawna w innych krajach Monarchii, i podniósł skuteczność sił zbiorowych, które Stowarzyszenie to przywieść zdołały do skutku, następnie złożył hołd wdzięczności Monarsze i pełnej dobroci Monarchini, którzy przyjęli Protektorat nad Stowarzyszeniem weteranów wojskowych i Najdostojniejszej Arcyksiężnej Maryi Waleryi, jako chrzestnej Matki sztandaru, poczem wzywając błogosławieństwa Niebios dla Domu Cesarskiego, zakończył trzechkrotnym okrzykiem: Najjaśniejszy Pan Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje! który to okrzyk wszyscy obecni z zapalem trzykrotnie powtórzyli.

W tym samym dniu popołudniu odbył się z powodu tej

uroczystości festyn w parku c. i k. szkoły kadetów w Łobzowie, zaszczycony obenością pp. generałów, oficerów, przedstawicieli władz cywilnych i szerokich sfer obywateli i publiczności. Bawiono się ochóczo aż do późnego wieczora, a z prawdziwą przyjemnością można było u Weteranów zauważyć, jak im się przypomniały młodsze lata, i z jakim zapałem starali się dowieść, że cnoty i piękne przymioty zdobiące obywatela i żołnierza, a w szczególności niezachwianego przywiązania i wierności dla Cesarza i Ojczyzny, wyniesione z c. i k. armii w całej pełni u nich istnieją i zawsze istnieć będą.

Przystępując do przedstawienia samego rozwoju i działalności Towarzystwa, wypada przedewszystkiem nadmienić na tem miejscu cel, w jakim się zawiązało, który opiewa:

- a) niesienie materyjalnej pomocy członkom swoim w czasie choroby, lub w razie popadnięcia w nieszczęście;
- b) udzielanie bezpłatnie pomocy lekarskiej i leków;
- c) przyczynianie się pewną kwotą na pokrycie kosztów pogrzebów zmarłych członków;
- d) udzielanie jednorazowych odpraw wdowom i małoletnim sierotom, pozostałym po zmarłych członkach rzeczywistych;
- e) utrzymanie ducha jedności między stowarzyszonymi, krzewienie wśród nich cnót i pięknych przymiotów, zdobiących żołnierza i obywatela, oraz niezachwianego przywiązania i wierności dla Cesarza i Ojczyzny, wreszcie pojęć o potrzebie przyjacielskiej zgody, koleżeńskiego wspomagania się nawzajem, honoru, posłuszeństwa i uległości prawom i ustawom.

O ile obowiązkom wymienionym pod a), b), c) i d) uczyniono zadość i w jakiej mierze, okazuje się z załączonego przy końcu zestawienia, które jednak daje obraz niestety tylko z lat 19-tu, gdyż od założenia aż do roku 1881 brak wszelkich dokumentów, z którychby działalność Towarzystwa w tym względzie należycie ocenić można, że z roku 1885/6 brak aktów rachunkowych bije rażąco w oczy wobec innych lat, a przyczyną tego było pewnego rodzaju przesilenie, o którym na innem miejscu

wspomnianem będzie. Pomimo tych braków, cyfry z innych lat świadczą wymownie, że na wytknięte cele wydawano w pojedynczych latach dość znaczne kwoty, które się niezawodnie i to w znacznej mierze przyczyniały do ulżenia troski i kłopotów tak chorobą nawiedzonym członkom, jakoteż i pozostałym wdowom i sierotom.

Miesięczne wkładki członków wynosiły od założenia Towarzystwa do końca grudnia 1887 po 20 ct.

Od stycznia 1877 do końca czerwca 1880 po 25 ct., od lipca 1880 do końca sierpnia 1881 po 40 ct., z których po 10 ct. wpływało do funduszu muzycznego. Oprócz tego po każdym wypadku śmierci członka pozostawiającego wdowę lub sieroty, płacił każdy członek 25 ct. na jednorazową wypłatę odprawy, a więc tyle razy po 25 ct. ile Towarzystwo liczyło swych członków, otrzymywały wdowy lub sieroty pozostałe wypłaconą im odprawę.

Od 1 września 1871 podwyższono miesięczną wkładkę z 40 ct. na 50 ct., natomiast zniesiono powyższe 25 ct., a wdowy lub sieroty otrzymywały po 50 złr. tytułem jednorazowej odprawy i 25 złr. na pokrycie kosztów pogrzebowych.

Z wkładek tych 50-centowych miesięcznie, wpływało do funduszu wsparcia wdów i sierót po 10 ct., do funduszu muzycznego po 10 ct., reszta zaś stanowiła wsparcie chorych i służyła na opędzanie wydatków bieżących i administracyjnych. Ten stan trwający do września 1896 roku został o tyle zmieniony, że zaprowadzono oprócz miesięcznej wkładki 50 ct. ponownie na wypłaty odpraw pozostałym wdowom i sierotom po każdorazowej zaszłej śmierci członka rzeczywistego składkę po 25 ct.

Zaś z miesięcznych wkładek 50 ct. (1 Kor.) wpływa do funduszu wsparcia chorych i administracji po 38 ct. (76 h.), wsparcia niezdolnych do pracy po 4 ct. (8 h.) i muzycznego po 8 ct. (16 h.), nadto opłaty wstępne czyli wpisowe wpływają do funduszu żelaznego, przeto utworzonym zostało 5 odrębnych funduszy; oprócz tego ustanowiono uchwałą Walnego zgromadzenia w roku jubileuszowym 1898 panowania

Naj. Pana, a to z darów, loteryi fantowych i rozsprzedaży centowych cegiełek szósty fundusz nadzwyczajny budowy własnego domu, jako przytuliska dla niezdolnych do pracy, a niemających żadnych środków utrzymania. Te sześć funduszy w roku bieżącym po koniec miesiąca czerwca stanowią następujące sumy majątkowe w gotówce:

fundusz żelazny	K. 2.745.66
„ wsparcia chorych	„ 31.63
„ wsparcia niezdolnych do pracy „	990.45
„ muzyczny	„ 1.321.89
„ wdów i sierót	„ 1.429.01
„ budowy domu	„ 2.050.22

Przystępując do przedstawienia działalności Towarzystwa, co do celu pod e) wymienionego, wypada przedewszystkiem nadmienić, rok rocznie powtarzające się uroczyste obchody, w których Towarzystwo zawsze udział bierze.

Otóż przez cały przeciąg 25-letniego swego istnienia korzystało Towarzystwo z każdej zdarzającej się sposobności, aby zaznaczyć swą lojalność wobec Najjaśniejszego Pana i Protektora Towarzystwa, więc w dzień urodzin Najjaśniejszego Pana Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. brało udział w uroczystościach urządanych tak przez władze wojskowe, jak i cywilne, występując »in corpore« ze sztandarem i muzyką z wojskiem na Błonia, albo na Nabożeństwo odprawiane w katedrze na Wawelu. Niejednokrotnie, mogąc tylko przez deputacje uczestniczyć w uroczystości w sam dzień urodzin, a to z powodów zajęcia członków w dniu powszednie, urządzano w pierwszą niedzielę po 18 sierpnia osobne nabożeństwo. Oprócz tego składano każdego roku Najjaśniejszemu Panu życzenia Towarzystwa na ręce JWgo P. Delegata c. k. Namiestnika, lub też w drodze telegraficznej za pośrednictwem gabinetowej kancelaryi Jego ces. i król. Apost. Mości, za które Towarzystwo zawsze podziękowanie od Najjaśniejszego Pana otrzymywało. Również występuje Towarzystwo rok rocznie na

uroczyste procesye: Bożego Ciała, na zakończenie oktawy Bożego Ciała i Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Do powtarzających się każdego roku obchodów zaliczyć jeszcze wypada urządzenie Nabożeństwa żałobnego za śp. członków w miesiącu listopadzie, jakoteż obchodu urządzanego przez Towarzystwo tradycyjno-religijnego »Święconego« i »Opłatka«.

Dalsze zdarzenia, zasługujące na wzmiankę, a charakteryzujące działalność Towarzystwa i na zewnątrz, przedstawia się poniżej w chronologicznym porządku:

Dnia 27 czerwca 1877, w uznaniu położonych zasług dla Towarzystwa przez honorowego prezesa p. c. i k. podpułkownika Antoniego Wagnera, mianowano go dożywotnim prezesem honorowym Towarzystwa.

Z dniem 3 października 1877 przystąpiło Towarzystwo do austriackiego Związku weteranów we Wiedniu.

Na Walnem zgromadzeniu odbytem w dniu 16 grudnia 1877 uczczono śp. p. podpułkownika Antoniego Wagnera, pierwszego i dożywotniego honorowego prezesa, przez śmiertne wspomnienie, oddając mu hołd i cześć za mozolną, gorliwą i wytrwałą pracę koło rozwoju Towarzystwa, który w listopadzie 1877 pożegnał się z tym światem, poczem wybrano honorowym prezesem pana c. i k. pułkownika Józefa Harnischa.

Ażeby nabrać potrzebnych teoretycznych i praktycznych wiadomości w pielęgnowaniu i transportowaniu chorych i rannych, uproszono pana wiceprezesa Dra Korngolda o udzielanie członkom, życzącym sobie tego, w soboty i niedziele tej nauki, aby na wypadek wojny mogli się stać użytecznymi, i aby chociaż w ten sposób zamanifestować Najwyższemu Protektorowi patriotyzm Towarzystwa.

W styczniu 1878 podzielono majątek Towarzystwa na dwa fundusze, a mianowicie przeznaczono na fundusz zakładowy czyli żelazny 1.000 złr., a z reszty jakoteż z wpływających wszelkich darów i wkładek członków utworzono fundusz wsparcia chorych i lekarstw, z którego oprócz powyższych i wszystkie inne bieżące wydatki pokryć się miały.

Równocześnie postanowiono, że lekarz Towarzystwa jest

obowiązany do udzielenia pomocy lekarskiej tylko członkom, a nie zaś ich rodzinom, jakoteż że i do otrzymywania bezpłatnych lekarstw mają tylko członkowie osobiście prawo.

2 marca 1878 r. urządzono składkę na pomnik ś. p. prezesa A. Wagnera, ale to nie przyszło do skutku, więc złożono 2 listopada 1878 r. w dzień zaduszny wieniec od Towarzystwa.

We wrześniu 1878 r. urządzono pomiędzy członkami składkę, z której przeznaczono $\frac{2}{3}$ dla pozostałych rodzin rezerwistów powołanych do Bośni, a $\frac{1}{3}$ dla rannych w okupacji.

Skutkiem tego przesłano 158 złr. na ręce »Austryackiego patriotycznego Związku niesienia rannym pomocy«, za którą to kwotę wyraził Związek ten Towarzystwu najgorętsze podziękowanie.

Na Walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 29 maja 1880 r. powzięto uchwałę utworzenia własnej muzyki, mającej się składać z 1 kapelmistrza i 27 muzykantów. Postanowiono dalej, że instrumenta muzyczne będą zakupione przez Towarzystwo, kapeliści mają otrzymywać za grę przy pogrzebach członków 60 do 70 ct., na koncertach i balach po 1 złr. do 1 złr. 50 ct. Wszelka pozostająca nadwyżka z złożonej przez żądającego muzyki zapłaty, wpływać ma do funduszu muzycznego. Przepisane statutem uniformy powinni sobie muzykanci własnymi środkami sprawić.

Zarząd poprzecznaczał deputacye, które miały się zajmować zbieraniem funduszu potrzebnego na zakupno instrumentów muzycznych.

Ażeby jednak prędzej te instrumenta zakupić, nim zbierze się potrzebna kwota, uchwalono z istniejących funduszy Towarzystwa udzielić odpowiedniej zaliczki, która się później pokryje zebranymi na ten cel darami pieniężnymi, jakoteż kwotami z wpływających miesięcznych wkładek od członków po 10 ct., o którą to kwotę, wkładki miesięczne podwyższone zostały.

Pierwsze dary na muzykę wpłynęły od Wlbgo X. Kan. Szerszenia 100 złr. i od Wgo Pana wiceprezesa Eminowicza 50 złr.

W miejsce dotychczasowego lekarza Towarzystwa Dra Krongolda, zamianowano Dra Jodłowskiego dla członków zamieszkałych w Krakowie, a Dra Świątka dla członków zamieszkałych w Podgórzu lekarzami Towarzystwa.

We wrześniu 1880 roku zaszło dla Towarzystwa nader ważne zdarzenie, a mianowicie, spotkał ono pierwszy raz zaszczyt, że mogło przed Najjaśniejszego Pana i Najwyższego Protektora wystąpić.

Podczas pobytu Najjaśniejszego Pana w Krakowie i zwiedzenia Łobzowa, tworzyło Towarzystwo tamże szpaler 1 września 1880 roku, 3-go również tworzyło szpaler koło Strzeleckiego ogrodu, a 4-go wystąpiło na pożegnanie Naj. Pana.

Oprócz tego została w dniu 1 września deputacya, składająca się z pp. prezesa pułkownika Harnischa, wiceprezesa Eminowicza, sekret. Nowaczyńskiego, komend. Negriego, wydź. Brylińskiego i członka Webera, do której przyłączyło się dwu wydziałowych z Towarzystwa weteranów w Białej, przez Naj. Pana przyjęta.

Najjaśniejszy Pan wypytywał się pojedynczych członków, w której kampanii udział brali, gdzie dekoracje otrzymali, jaki jest stan Towarzystwa i wyraził swoje Najwyższe zadowolenie z dzielnej postawy weteranów i ładnych uniformów, poczem deputacyę Najjaśniejszy Pan łaskawie pożegnał.

W tym miesiącu zaczęły się rokowania z Towarzystwem weteranów wojsk. w Jaworzniu o połączenie się obu Towarzystw w jedno.

Na zaproszenie Towarzystwa weteranów wojskowych w Weisskirchen do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru, wysłano delegacyę składającą się z pp.: Namaszyńskiego, Negriego, Tycheho, Petrscha, Benowskiego, Webera, Klepla, Stasiaka i Geisslera. Panowie ci, godnie zastępowali Towarzystwo tutejsze przy tej uroczystości, która to okoliczność w gazetach chlubnie wspominaną była, jak również i to, że przez tę delegacyę srebrny gwóźdź kosztem Towarzystwa sporządzony, do tamtejszej chorągwi wbity został.

W październiku 1880 r. otrzymało Towarzystwo przykrą

wiadomość, że II. komendant p. c. i k. nadporucznik Jan Staszczuk, z Towarzystwa wystąpić musiał, ponieważ mu komenda wojskowa zabroniła udział brać, jednak przyobiecał, że w roku 1881, gdy od wojska wolny będzie, Towarzystwu nadal z przyjemnością służyć.

Dnia 2 grudnia 1880 r. nastąpiła ostatecznie organizacja muzyki pod kierownictwem p. Langerera, jako dyrektora muzyki, który przyrzekł członków muzyki uczyć bezpłatnie, jednak jeszcze w tym miesiącu złożył to przewodnictwo, a w miejsce jego zamianowano p. Wrońskiego kapelmistrzem, a ten pełnił te obowiązki do maja 1881 r.

Postanowiono wysłać deputację do JWgo p. Prezydenta miasta, jakoteż i do pp. Radców miejskich z prośbą o poparcie muzyki uchwaleniem rocznej subwencji.

Dnia 1 maja 1881 r. urządziło Towarzystwo pierwszy raz pobudkę z muzyką. Z powodu zaś uroczystości zaślubin Jego c. k. Wysok. Najdostojn. Arcyksięcia Następcy Tronu św. p. Rudolfa z Jej król. Wysok. Stefanią, urządzono dnia 9 maja capstrzyk; 10 maja zaś wystąpiło Towarzystwo na uroczyste nabożeństwo z muzyką i sztandarem na plac przed katedrą.

Również przyczyniło się Towarzystwo do uświetnienia tej uroczystości datkiem na sprawienie albumu dla Najdost. Arcyksięcia ś. p. Rudolfa.

W tym samym miesiącu zostało Towarzystwo wpisane jako członek do »Czerwonego krzyża« z roczną wkładką 2 złr.

Z powodu obchodzenia srebrnego wesela i otrzymania szlachectwa członka honorowego, p. Götza Okocimskiego, w d. 19 maja 1881 r. wysłano telegram gratulacyjny.

C. k. Namiestnictwo zezwoliło na zbieranie składek na muzykę do końca roku.

W marcu 1882 roku otrzymało Towarzystwo odezwę od Komendy wojskowej w Krakowie, dotyczącą wzięcia udziału w odprowadzeniu zwłok zmarłego J. E. Fmp. Bar. Bienertha. Komenda wojskowa wyznaczając Towarzystwu przy tym pogrzebie najcelniejsze miejsce, dała wyraz szacunku dla Towarzystwa.

W imieniu Towarzystwa złożono przez deputację wieniec na trumnie ś. p. J. E. Bar. Bienertha.

W czerwcu 1882 r. wystąpiło Towarzystwo przy odprawieniu zwłok zmarłego generała Müllera, członka Towarzystwa weteranów w Pardubicach, o czem tamtejsze Towarzystwo zawiadomiono.

Na zaproszenie Towarzystwa weteranów w Odrau do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru, wysłano w lipcu t. r. deputację, złożoną z 4 członków, za który to udział tamtejsze Towarzystwo wyraziło naszemu podziękowanie.

We wrześniu 1882 r. udała się deputacja, złożona z p. wiceprezesa Łuszczyńskiego i członka wydziału p. Siebera do JW. p. prezydenta miasta Dra Weigla, o subwencyą dla orkiestry. JW. p. prezydent przyrzekł najgorętsze poparcie w Radzie i przyspieszenie tej sprawy o ile się tylko da. Przyrzeczenia te napełniły wszystkich otuchą, a to tem więcej, że staraniom Towarzystwa stanie się zadość i Kraków będzie miał własną orkiestrę.

Ze względu na te przyrzeczenia, jak niemniej i na przychylne usposobienie Rady miejskiej dla zorganizowania muzyki, a wreszcie i ze względu na to, że już prawie wszystko jest przygotowane i instrumenta posprawiane, postanowiono ostatecznie organizacją muzyki przeprowadzić, gdyż cofnięcie się Towarzystwa wobec poczynionych starań i przygotowań byłoby dla Towarzystwa pod każdym względem uszczerbkiem.

Według porównania w przybliżeniu dochodów, jakieby muzyka mieć mogła z teatru, z koncertów, balów, majówek i t. p., jakoteż i subwencyi od Rady miejskiej, z rozchodami i pokryciem powstałego niedoboru, oświadczył się ówczesny Wydział za zorganizowaniem muzyki, albowiem niedobór przez rozumne i w swoim czasie użycie muzyki, pokrytym być może.

Podnoszono wprawdzie i głosy, że Towarzystwo nie posiada dostatecznych środków do utrzymania muzyki, a wobec zaciągniętego długu na zakupienie instrumentów, musiałoby się użyć funduszy Towarzystwa na utrzymanie orkiestry, co znów nie odpowiadałoby celowi, w którym Towarzystwo zawiązanem

zostało. Po szczegółowem rozpatrzeniu sprawy, powzięto jednak powyższą uchwałę, t. j. zorganizowanie muzyki, co rzeczywiście nastąpiło, a przyjęła ona nazwę »Muzyki krakowskiej«.

Na walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 18 grudnia 1882 r. ówczesny prezes, p. Eminowicz, zawiadomił Towarzystwo, iż Rada miejska zaasygnowała subwencją 600 złr. na muzykę, przedłożył stan muzyki, a porównyując dochody z rozchodami, skonstatował, że nie zachodzi tak wielka różnica, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że organizacja muzyki nastąpiła właśnie w najgorszym dla niej czasie, t. j., że oprócz teatru, bardzo rzadko się trafiło, by muzyka gdzieindziej użytą była i wyraził nadzieję, że przy nadchodzącym karnawale niedobór wyrównany zostanie.

Na tem zgromadzeniu ustanowiono komitet, który się miał zająć zarządzeniem wszystkiego, co za potrzebne uważać będzie, aby uroczystość 600-letniej rocznicy panującej Dynastji Habsburgskiej Towarzystwo uroczyscie obchodziło.

W dniu 11 marca 1883 roku, odbyło się nadzwyczajne Walne zgromadzenie, którego celem było zorganizowanie dwóch oddziałów sanitarnych na potrzebę w razie wojny. Prezes p. Eminowicz pouczył zgromadzonych o wynagrodzeniach, jakie mieć będą powołani w razie wojny i o zabezpieczeniu tychże rodzin na czas powołania ich do czynnej służby i zachęcił członków do liczego zapisania się. W dniu tym zapisało się do tych oddziałów 58 członków.

W marcu 1883 r. otrzymał prezes honorowy, p. pułkownik Harnisch, krzyż zasługi, z którego to powodu złożono mu życzenia.

Już w marcu 1883 r., a więc w niespełna cztery miesiące po zorganizowaniu »Muzyki krakowskiej«, pokazało się, że podnoszone obawy były uzasadnione, gdyż spodziewane dochody nie szły w parze z rozchodami i zaczął się okazywać brak fundusów. Wobec tego postanowiono muzykę oddzielić od Towarzystwa i oddać ją innemu zawiązać się mającemu Towarzystwu, pod warunkiem, że to Towarzystwo zobowiązane będzie dług za instrumenta zapłacić, instrumenta w porządku

utrzymywać, orkiestrę na pogrzeby i uroczystości weteranów, jakoteż i na koncerty lub bale na cele Towarzystwa weteranów bezpłatnie udzielać, a w razie rozwiązania Towarzystwa muzycznego, instrumenta Weteranom zwrócić. Towarzystwo weteranów zobowiązało się z miesięcznych wkładek 20 procent Towarzystwu muzycznemu wypłacać.

P. prezesowi Eminowiczowi, za nadzwyczajne trudy i zabiegi, oraz nadludzkie starania, jak niemniej i za wielką materialną osobistą szkodę z powodu organizacji i podtrzymywania orkiestry, wynurzył Wydział na posiedzeniu odbytem w dniu 29 marca 1883 r., swoje podziękowanie.

W kwietniu 1883 r. nadeszła od głównego Zarządu austriackiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w Wiedniu, odezwa z dnia 14 kwietnia 1883 r., L. 332, że ten centralny Zarząd postanowiwszy już teraz tworzyć oddziały sanitarne, aby w razie mobilizacji lub wojny mógł wyćwiczonymi ludźmi rozporządzać, uchwalił, iż do tych oddziałów należy tylko dobrze zasłużonych ludzi, z czasów służby w c. i k. armii, czyli weteranów powoływać.

W celu organizacji tych oddziałów sanitarnych, przeznaczył Zarząd centralny Czerwonego Krzyża p. generała de Mingazzi, który ma do Krakowa przybyć w celu porozumienia się w tej sprawie z Zarządem Towarzystwa weteranów.

Ze względu na to, iż kilkudziesięciu członków już zapisało się do oddziału sanitarnego, a przybycie p. generała de Mingazzi'ego, należałoby przez uroczyste wystąpienie uczcić, postanowiono zwołać w tym celu nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Zgromadzenie to odbyło się dnia 3 czerwca 1883 roku, a zaszczyczone zostało oprócz JW. p. Jenerała Mingazzi'ego, także i obecnością JW. p. prezydenta miasta Krakowa, Dra Ferdynanda Weigla.

JW. p. prezes honorowy, c. i k. pułkownik Harnisch, zajął posiedzenie, a powitawszy gości i wszystkich zgromadzonych, oznajmił cel zebrania i wezwał wszystkich do powstania, oraz wydania na cześć Najjaśniejszego Pana Cesarza i Króla

Franciszka Józefa I-go trzechkrotnego okrzyku: »Niech żyje«, który to okrzyk z zapalem wszyscy zgromadzeni powtórzyli.

Następnie zabrał głos JW. p. generał de Mingazzi i przemówił do zebranych następująco:

»W myśl konwencji Genewskiej z roku 1865 zawiązało się w Monarchii Austriacko-Węgierskiej Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża, mające na celu w czasie wojny zaopatrywać rannych t. j. aby tymże podczas ich słabości aż do rekonwalescencji ile możności na niczem nie zbywało. Pomimo, iż podczas dawniejszych wojen ranni żołnierze oprócz pielęgnowania przez oddziały wojskowo-sanitarne, także i z dobroczynnych składek różne datki i wsparcia jako ranni (Blessirte) otrzymywali — jednak dla braku dobrze obmyślanej organizacji, nieodpowiednio zaopatrywani bywali, n. p. ranny żołnierz zamiast posiłającego trunku (Labung) otrzymywał cygaro, lub zamiast odpowiedniego opatrzenia chirurgicznego (Verband), otrzymywał chustkę do nosa i t. p. — przeto Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża w porozumieniu z Ministerstwem wojny, po zebraniu odpowiednich funduszków do organizacji oddziałów sanitarnych przystąpiło, a Towarzystwom weteranów wojskowych to piękne i humanitarne zadanie do tworzenia kolumn transportu rannych (Blessierten - Transports - Colonne) powierzyło, przeto wyrazem wdzięczności ze strony centralnego Zarządu Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża tutaj zebranemu Towarzystwu oświadczyć muszę, iż już 130 członków do formujących się kolumn transportu rannych się zapisało«.

»Obowiązki tychże oddziałów sanitarnych są trojakie:

- 1) Transportowanie rannych:
- 2) Opieka nad rannymi w szpitalach polowych:
- 3) Lustrowanie czyli przeszukiwanie placu boju z rannych i zabitych.

Wspominam przeto, że odpowiednie pouczenie co do zawodowotechnicznego wykształcenia, jakoteż i o służbie sanitarnej tychże oddziałów w tutejszym szpitalu garnizonowym zarządzane będzie. Jako delegat centralnego Zarządu Czerwonego Krzyża nadmienić muszę, iż jedyny nieprzyjaciel (Erzfeind),

który mi najwięcej w organizacyi oddziałów przeszkadza, są to żony weteranów, bojące się o życie swych mężów — jednak na usunięcie tego przesądu przytaczam tutaj, że podczas mobilizacyi mniejszy szpital garnizonowy, jeden szpital polowy, a większy szpital garnizonowy dwa szpitale urządza, i do tych szpitali zawsze jedna kolumna transportu rannych przydzieloną zostaje, a przeto o cały dwudniowy marsz poza linią bojową tacy Weterani przy oddziałach sanitarnych się znajdują — na domiar tego zaś dodać muszę, że w razie popadnięcia takowego członka w kalectwo, chorobę etc. stósowne zaopatrzenia (Versorgung) z tak zwanego funduszu rezerwowego udzielane będą, o czem późniejsza instrukcja doniesie».

»Nadmieniam dalej, że po oględzinach lekarskich członków oddziału sanitarnego nastąpi przyrzeczenie (Angelobung) i spodziewam się, że danego czyli wyrzeczonego słowa wysłuchany żołnierz nie cofnął i przy raz powziętym zamiarze od tak szlachetnego zawodu nie odstąpi, bowiem od złożonego przyrzeczenia tylko centralny Zarząd Czerwonego Krzyża na wniesione udowodnione podanie i to tylko przed ogłoszeniem mobilizacyi uwolnić może».

»Po odbytej nauce nastąpi dekoracya znakiem honorowym Czerwonego Krzyża i klasyfikacya na dozorcę (Obmann), przewodnika (Partieführer) i nosiciela rannych (Blessiertenträger). Występujący ze Stowarzyszenia zwracają odznakę honorową Czerwonego Krzyża».

»Jeszcze wspomnieć muszę, iż należący członkowie do oddziałów sanitarnych co rok na jeden dzień do praktycznej służby za całem zaopatrzeniem (Verpflegung) powoływani będą — a także i za czas nauce spraw sanitarnych poświęcony, wynagrodzenie (Entlohnung) udzielane będzie. Także przez centralny Zarząd Czerwonego Krzyża starania poczynione będą, aby członkom do oddziałów sanitarnych zaciężnym, dawniejsze w armii zdobyte rangi podoficerów podczas pełnienia służby sanitarnej przyznane zostały».

»Spodziewam się przeto, że nie potrzebuję dalej wykładać jak piękne, szlachetne, wzniosłe zadanie Stowarzyszenia Czer-

wonego Krzyża, które rannego żołnierza, niosącego za kraj i Monarchę swe życie — bez względu na narodowość i wyznanie — jako brata swego pielęgnować poleca, a przeto każdego członka weteranów do tak humanitarnego Stowarzyszenia zaprasza. Dlatego bez względu na liczbę już zapisanych, jeszcze dalej do wpisywania zapraszam, aby mogły być w pogotowiu rezerwy, w razie wypisania się członka przez śmierć, kalectwo lub wystąpienie«.

W końcu zwracam się z prośbą do p. prezesa weteranów Eminowicza, aby według własnego zdania, z wyznaczonymi już członkami oddziałów sanitarnych, od czasu do czasu bądź latem lub zimą, powtarzanie przepisów sanitarnych (Korrepetitionen) łaskawie zarządzał, aby, jak się praktykuje, nauka w las nie poszła«.

Po skończonej mowie JW. pana generała, który serdecznie podziękował prezesowi Towarzystwa weteranów, p. Eminowiczowi, za okazaną gorliwość około urządzenia kolumn transportu rannych, zabrał głos JW. p. prezydent miasta Krakowa, Dr. Weigel w języku niemieckim dlatego, aby i obecny JW. p. generał Mingazzi mógł go zrozumieć, w następujący sposób:

»Jako szef komitetu krakowskiego Czerwonego Krzyża, oraz honorowy członek Towarzystwa c. k. weteranów wojskowych, mam zaszczyt do Was, Panowie, przemówić, pochwalając z wielkiem uznaniem Wasze przystąpienie do oddziałów sanitarnych, bo chociaż, jak obecnie, żadna wojna nam nie zagraża, jednak pomni na słowa mędrca, że kto chce wojnę prowadzić, musi się zbroić, a kto chce mieć spokój musi już być uzbrojonym, — i nam nie trzeba zasypiać, aby tak humanitarne zadanie, jak pielęgnowanie rannego żołnierza już zawczasu jak najpraktyczniej obmyśleć.

»Mojem staraniem będzie, póki nawą miasta Krakowa kieruję (die Ruder der Stadt Krakau führe), — Waszym zamiarom ile środków do tego mam w mocy, pomagać, z Wami wspólnie walczyć, a chociaż nie walczyć fizycznie, jednak walczyć daleko z gorszym nieprzyjacielem, co ma ukrytą broń.

»Komuż nieznane chociaż z opisu, położenie rannych

podczas kampanii Sebastopolskiej, Włoskiej z roku 1859 i wielu innych, dodawszy do tego wielkie uciążliwości wojenne (Drang des Krieges), a przywodząc na pamięć różnego rodzaju zakonnice, a przede wszystkim Szarytki, które swoje zdrowie i siły poświęciły, pielęgnując rannych — a jako słabe niewiasty tak śliczny przykład poświęcenia dla cierpiących rannych zostały, — to dlaczegożby mężczyzna, wysłużony żołnierz, opuścił swojego rannego brata i swoje ręce bezczynnie na ten czas opuścił.

»Proszę przeto Panów o poparcie obranego zadania przez jak najliczniejsze zapisywanie się do oddziałów sanitarnych, a przytem kończąc, niech mi wolno będzie tak zacnego gościa JW. pana generała uczcić przez trzykrotne: Niech żyje!«

JW. pan generał serdecznie panu prezydentowi miasta za tak gorącą i głęboko pomyślaną mowę podaniem ręki podziękował i wspólnie z JW. panem prezydentem miasta i z honorowym prezesem Towarzystwa weteranów p. c. i k. pułkownikiem Harnischem salę radną opuścili.

Następnie zabrał głos Wny p. prezes Towarzystwa weteranów Eminowicz, tłumacząc mowy w niemieckim języku przez Jśnie Wnych panów generała i prezydenta miasta wypowiedziane i prawdopodobnie nie przez wszystkich członków zgromadzonych zrozumiane. Udowadnia bezpodstawną obawę żon weteranów, o życie swych mężów, ponieważ kolumny transportu rannych nigdy do placu bitwy nie przyjdą, gdyż zawsze o dwa dni marszu za armią zostają.

Pan prezes omawia dalej wynagrodzenia pieniężne, które członkom za udział w nauce w szpitalu garnizonowym, w manewrach, wypłacane będą — i rozdaje książeczki każdemu ze zgromadzonych, opiewające o umundurowaniu, wynadgradzaniu, obowiązkach członków, do oddziałów sanitarnych należących itd. itd.

P. prezes wspomina dalej o zamiarach Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, że z małych kwot wkładowych utworzony będzie fundusz na wsparcie starych żołnierzy, odznaczających się gorliwością w służbie sanitarnej, jakoteż i o przy-

wróceniu rang podoficerskich dla członków przy kolumnach do transportu rannych należących.

W lipcu 1883 r. nadeszła pisemna odezwa garnizonowego szpitala w Krakowie, którą wezwano członków zapisanych do Czerwonego Krzyża na naukę.

Zaś centralny Zarząd Czerwonego Krzyża w Wiedniu zażądał telegraficznie wyjaśnienia, czy i ilu członków już w służbie sanitarnej jest wyćwiczonych, na co odpowiadano, że dla braku pieniędzy na wynagrodzenia za uczęszczanie na naukę i wozu sanitarnego, jeszcze nic w tym kierunku nie działo.

W dniu 12 września 1883 roku wystąpiło Towarzystwo ze sztandarem na uroczystą procesję, która się odbyła na cześć 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III-go Sobieskiego, z kościoła św. Szczepana na Piasku do katedry na Wawelu.

Oprócz tego członkowie Towarzystwa, należący do oddziału Czerwonego Krzyża, z powodu wielkiego napływu ludności, na wezwanie JW. prezydenta miasta Dra F. Weigla i Dyrektora Policji Radcy Dworu Englischa, byli użyty podczas tych uroczystości wrześniowych do utrzymania porządku i niesienia pierwszej pomocy zasłabniętym osobom.

Wny p. prezes Towarzystwa Eminowicz, został jako delegat Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, przez Kawalerski Zakon niemiecki, na którego czele stał Jego c. k. Wysokość Arcyksiążę Wilhelm, mianowany kawalerem tego Zakonu za zasługi położone około organizacyi kolumn sanitarnych »Czerwonego Krzyża«, a reskryptem prezydium »Czerwonego Krzyża«, z d. 19 grudnia 1886 r., L. 226 pr., zamianowanym został komendantem 25 Kolumny transportów; z powodu tych odznaczeń złożono p. prezesowi należyte powinszowania.

Dnia 31 kwietnia 1885 r. odbyła się majówka Towarzystwa, którą zaszczylił swoją obecnością JW. p. prezydent miasta Dr. Szlachetkowski. — Po ukończeniu zabawy i przybyciu do miasta udało się Towarzystwo z muzyką przed mieszkanie p. prezydenta, któremu przy odgłosie muzyki wniesiono trzykrotny okrzyk: »Niech żyje«.

W styczniu 1886 r. zrzekł się p. Dr. Jodłowski godności lekarza Towarzystwa, którą powierzono p. Drowi Cholewiczowi.

Dnia 2 czerwca 1886 r. umarł drugi z rzędu dożywotni prezes honorowy, p. c. i k. pułkownik Józef Harnisch, na którego trumnie złożono w imieniu Towarzystwa wieniec ze wstęgami.

Podczas przejazdu Najjaśniejszego Pana, Protektora Towarzystwa w dniu 15 września 1886 r., wystąpiło Towarzystwo dla zamanifestowania swych lojalnych uczuć i zajęło miejsce na dworcu kolejowym.

W październiku 1886 r. prezes Towarzystwa p. Eminowicz, rezygnuje z godności prezesa i oświadcza, iż nie chce dalej urzędu tego piastować, tylko chce sztandar i cały inwentarz oddać w jakieś ręce.

Wskutek tej rezygnacyi, postanowiono zwołać walne zgromadzenie na dzień 14 listopada 1886 r., na którym prezesem obrany został dotychczasowy wiceprezes p. Jan Staszczuk.

Rok 1886 był ciężką próbą dla naszego Towarzystwa i zdawało się nieuniknionem, iż Towarzystwo runąć musi. Przez dwa lata prawie nie mogło się odbyć walne zgromadzenie dla braku kompletu, posiedzenia Wydziału nie mogły się po kilka miesięcy z tej samej przyczyny odbywać, a natomiast zwoływano zgromadzenia bez wiedzy Zarządu. Członkowie zalegali z wkładkami, dług Towarzystwa ze względu na potrzeby muzyki, na utrzymanie której wydatki znacznie przewyższały dochody, zwiększał się, a w końcu rozprzężenie doszło do tego stopnia, że musiano zaniechać wszelkich wypłat z kasy Towarzystwa aż do wyboru nowego zarządu. Wobec tego i rubryka w zestawieniu rachunkowem jest próżną, gdyż z braku ksiąg rachunkowych, nie można stwierdzić było, ile w tym roku wpłynęło do kasy Towarzystwa, a ile z niej wydano. Był to nader smutny stan, jaki zapanował, a przyczyną jego była niezgoda i brak jedności z jednej strony, z drugiej zaś niewykonywanie i lekceważenie obowiązków tak statutem przepisanych, jak i dobrowolnie na siebie przyjętych.

Kilku czcigodnych członków z p. prezesem Staszcykiem na czele, pełnych patriotyzmu i świadomych szlachetnego celu, nie upadłszy na duchu, przy pomocy Bożej zwrócili Towarzystwo na nowe tory i powołali je do życia.

Powracając jeszcze do roku 1886, nadmieniam się, iż w listopadzie t. r. p. Prezes, powodowany ogólnem współczuciem dla JW. pana Marszałka krajowego i honorowego członka Towarzystwa Zyblikiewicza, wystósował w imieniu Towarzystwa telegram z powinszowaniem z powodu powrotu do zdrowia.

W lutym 1887 r. niżono należność wpisową z 4 Kor. na 2 Kor., która to należność do dzisiejszego dnia niezmienną pozostaje.

Z powodu 70 letniego jubileuszu J. Ces. Wys. Arcyksięcia Albrechta, wysłał p. prezes w kwietniu 1887 r. telegram, na który Najdostojniejszy Arcyksiążę odpowiedział natychmiast telegramem, serdecznie dziękując wszystkim członkom.

W maju 1877 r. wzięło Towarzystwo udział w pogrzebie ś. p. Dra Zyblikiewicza, Marszałka kraju i honorowego członka Towarzystwa.

Dnia 5 czerwca 1887 r. urządzono majówkę, na którą sprowadzono muzykę salinarną z Bochni. Dochód wynoszący przeszło 200 złr., przeznaczono na wsparcie wdów i sierót po weteranach.

Na pogrzeb ś. p. Kostyi, członka Towarzystwa, wystąpiło Towarzystwo w czerwcu 1887 r. z muzyką c. i k. 20 pułku piechoty, której wyjątkowo p. pułkownik tego pułku wzięcia udziału w tym pogrzebie pozwolił, a to z powodu, iż Towarzystwo własnej muzyki nie miało.

W czerwcu 1887 r. spotkał Towarzystwo zaszczyt, że mogło wystąpić na przyjęcie Najdostojniejszego Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa i Najdostojniejszej małżonki Arcyksiężnej Stefanii i brać udział w uroczystościach na Ich powitanie urządzonych.

Dnia 28 czerwca więc wystąpiło Towarzystwo ze sztandarem i muzyką z p. prezesem Staszcykiem na czele, na przyjęcie Najdostojniejszych Gości w liczbie 89 członków umundu-

rowanych. Tego samego dnia o godzinie 11 raczył Najdostojniejszy Następca Tronu całą Radę przyjąć, zaszczycając wszystkich swą rozmową, przyczem Prezes Stowarzyszenia dostąpił wysokiego zaszczytu, iż miał to szczęście być przedstawionym Jej Cesarzewiczowskiej Mości Najdostojniejszej Następczyni Tronu Stefanii, która swą rozmową obdarzyć go raczyła.

Podczas uroczystości »Wianków«, urządzonych na cześć Najdostojniejszych Gości w dniu 28 czerwca o godzinie 7-mej wieczorem, wystąpiło Towarzystwo na zaproszenie Komitetu wiankowego, jako straż bezpieczeństwa w liczbie 57 członków.

Dnia 29 czerwca o godzinie 7 rano, tworzyło Towarzystwo w liczbie 28 szpaler w kościele Najśw. Panny Maryi około Najdostojniejszych Państwa. Tego dnia o godzinie 2 popołudniu i 6 wieczorem wystąpiło Towarzystwo, jako szpaler na dworzec kolejowy, przy odjeździe Najdostojniejszych Gości do Krzeszowic i przy powrocie ztamtąd.

Dnia 30 czerwca o godzinie 8 wieczorem, wzięło Towarzystwo udział w utrzymaniu porządku przed pałacem JW. p. hr. Tarnowskiego, gdzie Najdostojniejsi Goście przybyli. Wreszcie dnia 1 lipca o godzinie 6 rano tworzyło Towarzystwo na dworcu kolejowym szpaler przy odjeździe Arcyksięstwa z Krakowa.

Z powodu 10-cio letniego jubileuszu poświęcenia sztandaru, odbyło Towarzystwo w dniu 30 lipca 1887 r. wycieczkę do Krzeszowic, gdzie po odbytem dziękczynnem nabożeństwie w kościele parafialnym tamże, zostało Towarzystwo przyjęte i ugoszczone przez członka honorowego JW. p. hr. Potockiego i JW. p. hr. Adamową Potocką, jako zastępczynię matki chrzestnej przy poświęceniu sztandaru.

W lutym 1888 roku nadeszła od centralnego Zarządu »Czerwonego Krzyża« w Wiedniu odezwa, wzywająca członków należących do oddziału »Czerwonego Krzyża« w Krakowie, do podpisania nadesłanych rewersów, które zaraz 18-tu członków podpisało.

W dniu 4 marca 1888 r. urządzono w sali ogrodu Strzeleckiego loteryę fantową. Po odrąceniu kosztów i jednej czwar-

tej części, którą ofiarowano Towarzystwu św. Wincentego á Paulo, przyniósł czysty dochód 70 złr.

Na Walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 3-go czerwca 1888 r., zarządzono składkę na pogorzalców Toń, która wyniosła 11 złr. 76 ct.

Dzień 2 grudnia 1888 r., jako 40-to letni jubileusz panowania Najjaśniejszego Pana i Protektora Towarzystwa, obchodzono uroczyscie, a mianowicie w wigilią, t. j. 1 grudnia t. r. wieczorem, iluminowano lokal Towarzystwa, wystawiając wizerunki Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani, udekorowane różnobarwnymi chorągwiami; w dzień jubileuszu urządzono Nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, wieczorem zaś iluminacją i capstrzyk z muzyką i lampionami, a w końcu odbyła się uczta składkowa.

W lutym 1889 r. urządziło Towarzystwo Nabożeństwo żałobne za duszę nieodżałowanej św. p. Arcyksięcia i Następcy Tronu Rudolfa.

Na Walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 19-go maja 1889 roku uchwalono ze względu na to, że Towarzystwo ma jeszcze przeszło 700 złr. długu do zapłacenia, ażeby zapomogi dla chorych członków na jeden rok wstrzymać, a oprócz wynadgródzenia lekarza i należitości za lekarstwo, zapomogi tylko w razie wielkiej potrzeby i według uznania Rady członkom wypłacać. — W razie śmierci zaś którego z członków należy się i dalej 25 złr. na pogrzeb, a 50 złr. wdowom lub sierotom wypłacać. — Uchwałę tę jednak już w pierwszym miesiącu zniesiono, i wypłata zapomogi odbywała się jak poprzednio.

W dniu 3 września 1889 roku wystąpiło Towarzystwo w liczbie 58 członków na przyjęcie Najjaśniejszego Pana przejeżdżającego przez Kraków, za co Najjaśniejszy Pan Najwyższem postanowieniem raczył podziękować wszystkim, którzy brali udział w tem powitaniu.

Najwyższym reskryptem z dnia 15 grudnia 1889 r. Najjaśniejszy Pan wyraził weteranom wojskowym, tworzącym kolumny »Czerwonego Krzyża« Swoje podziękowanie, które oprawiono i znajduje się w kancelaryi Towarzystwa.

W lutym (2) 1890 r. urządzono w kościele OO. Bernardynów, jako w pierwszą rocznicę śmierci za duszę ś. p. Arcyksięcia Rudolfa nabożeństwo żałobne, w którem wzięło udział 52 członków.

W marcu 1890 r. udało się Towarzystwo w liczbie 50 członków do Krzeszowic i wzięło udział w pogrzebie św. p. członka honorowego, JW. hr. Artura Potockiego. Tego samego roku, a mianowicie w dniu 7 kwietnia wystąpiło Towarzystwo w liczbie 60 członków na pogrzeb członka honor. X. kanonika Schindlera.

Na Walnem zgromadzeniu, odbytem 26 kwietnia 1891 r. dotychczasowy prezes p. Staszczuk, złożył tę godność, dziękując zgromadzonym i Radzie za poparcie, wskutek czego przez ten czas 6cio-letniego urzędowania, stan majątkowy Towarzystwa pomimo wielkich wydatków z powodu chorób i śmierci członków powiększył się, długi prawie o połowę spłacono, a instrumenta muzyczne zostały przyprowadzone do największego porządku.

Na razie nie wybrano żadnego prezesa, a przewodnictwo i z niem połączone obowiązki objął nowo wybrany wiceprezes p. Rotter, którego, uznając usilną i skuteczną pracę dla dobra Towarzystwa przez przeciąg jednego roku, Walne zgromadzenie w dniu 27 marca 1892 r. jednogłośnie prezesem Towarzystwa obrało. Piastował on tę godność do 7 sierpnia 1893 r.

Z inicjatywy prezesa, założono w roku 1892 bibliotekę Towarzystwa, która już w pierwszym roku liczyła 250 dzieł wartości przeszło 100 złr.

Dnia 13 grudnia 1893 r. wybrano prezesem p. Władysław Rauscha, który przewodniczył Towarzystwu do kwietnia 1896 roku.

W styczniu (17) 1894 r. postanowiono ponownie powołać muzykę do życia, lecz na całkiem innych warunkach jak pierwotnie było, co też w dniu 23 stycznia 1894 roku przez Walne zgromadzenie uchwalonem zostało i muzyka od tego czasu znów przy Towarzystwie istnieje.

Z tego powodu odbyło się w dniu 26 marca 1894 r.

dziękczynne nabożeństwo w kościele XX. Pijarów, na które wystąpiło Towarzystwo ze sztandarem i muzyką.

Na Walne zgromadzenie w dniu 23 stycznia 1894 roku przybył honorowy prezes Towarzystwa WP. Kasper Karol Srokosz i złożył Towarzystwu dar w kwocie 2.000 Kor., za który to tak szlachetny czyn wyraził p. prezes Rausch imieniem Towarzystwa Wnemu p. Srokoszowi serdeczne »Bóg zapłać«.

W maju 1894 roku urządzono majówkę, z której czysty dochód w kwocie 17 złr. przesłano pogorzelcom w Nowym Sączu.

W dniu 17 lutego 1895 roku odbyła się uroczysta intronizacja Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa Jana Kniazia z Kozielska Puzyny, w której to uroczystości Towarzystwo reprezentowane było przez deputacją.

W dniu 25 lutego 1895 r. odbyło się Nabożeństwo żałobne za Jego Ces. i Król. Wysokość ś. p. Arcyksięcia Albrechta na Wawelu, w którym to nabożeństwie wzięła również udział deputacja Towarzystwa.

W dniach 17 i 18 sierpnia 1895 r. odbył się wiec delegatów Towarzystw weteranów wojskowych w Wiedniu, a to w celu naradzenia się nad utworzeniem »związków krajowych« i »jednego związku państwowego weteranów wojskowych« w Przedlitawii. Na wiecu tem było Towarzystwo reprezentowane przez dwóch wysłanych delegatów, którzy w swoim czasie sprawozdanie z obrad wiecu Walnemu zgromadzeniu przedłożyli.

W grudniu 1895 po kilkuletniem pełnieniu obowiązków lekarza Towarzystwa ustępuje p. Dr. Cholewicz z tego stanowiska, a na jego miejsce zamianowano p. Dra Henryka Sokołowskiego lekarzem Towarzystwa, który po dzień dzisiejszy obowiązki swoje nader gorliwie wykonywuje.

W kwietniu 1896 r. zrezygnował p. Władysław Rausch z godności prezesa Towarzystwa, a Walne zgromadzenie odbyte dnia 9 sierpnia 1896, wybrało ponownie p. Jana Staszczyka, prezesem, który wybór ten przyjął i do dzisiejszego

dnia godność tę z pomyślnym skutkiem dla rozwoju Towarzystwa piastuje.

Z powodu śmierci ś. p. Najdostojniejszego Arcyksięcia Karola Ludwika, brata Najjaśniejszego Pana w dniu 19 maja 1896, przesłał Zarząd w imieniu Towarzystwa telegramy kondolencyjne do kancelaryi gabinetowej Jego ces. i król. Mości Najjaśniejszego Pana i na ręce Ochmistrza Dworu Najdostojniejszej Arcyksiężnej Maryi Teresy, wdowy po ś. p. Arcyks. Karolu Ludwiku, na które Jego ces. i król. Mość, jak również i Najdostojniejsza Arcyksiężna Marya Teresa raczyli najłaskawiej przesłać Towarzystwu w drodze telegraficznej Swoje najwyższe podziękowanie.

Podczas przejazdu Najjaśniejszego Pana przez Kraków w dniu 15 września 1895, wystąpiło Towarzystwo ze sztandarem i muzyką w pokażnej liczbie 97 członków na powitanie Najdostojniejszego Gościa i Protektora Towarzystwa i zajęło miejsce na peronie dworca kolejowego.

Z niewiadomych powodów, sfery przygotowujące powitanie Najjaśniejszego Pana w czasie przejazdu przez Kraków, nie życzyły sobie, aby nasze Towarzystwo z muzyką wystąpiło; przypuszczać jednak należy, że prawdopodobnie z przyczyny, aby prócz »Harmonii« innej muzyki nie było.

Komitet obywatelski jednak zawiódł się, bo »Harmonia« z Towarzystwem »Sokół«, jak to w programie było, nie przyszła, a wskutek tego nasze Towarzystwo właśnie dlatego, że wbrew woli niektórych członków komitetowych z muzyką wystąpiło, zawezwanem zostało przez przewodniczącego Komitetu p. Dra Ferdynanda Weigla do wejścia na peron, a nie na miejsce pierwiej Towarzystwu wyznaczone, przyczem wyraził Towarzystwu swoją radość z tego powodu, że się z muzyką stawiło i uratowało Komitet obywatelski od kłopotu. Pan Delegat Radca Dworu K. Laskowski, przeszedłszy front oddziału, wyraził również swoje zadowolenie tak ze względu na wojskową postawę członków, jak i z tej przyczyny, że Towarzystwo wystąpiło z muzyką.

Na zaproszenie Towarzystwa weteranów wojskowych

w Wiener-Neustadt do wzięcia udziału w uroczystości 25-cio letniego jubileuszu, przesłano temuż w dzień uroczystości telegraficzne życzenia.

W wigilię urodzin Najjaśniejszego Pana 17 sierpnia 1897 urządziło Towarzystwo capstrzyk z muzyką, ponieważ wówczas muzyki wojskowe nie były w Krakowie obecne.

Na zaproszenie Towarzystwa weteranów wojskowych w Stryju do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru, dnia 29 września 1897, przesłano oprócz 10 Kor. na gwóźdź z napisem, w sam dzień uroczystości telegram gratulacyjny.

Jego ces. i król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 15 września 1897 r. raczył najmiłościwiej nadać panu prezesowi Janowi Staszczykowi złoty krzyż zasługi z koroną. Akt wręczenia krzyża zasługi odbył się w niedzielę 17 października 1897 w kancelaryi delegata Namiestnika. Uroczystość ta odbyła się wobec sędziwej matki i rodziny p. Staszczyka, wobec prezydenta miasta p. Friedleina, dyr. policyi Dra Ż. Korotkiewicza, naczelnika akcyzy miejskiej p. Zawilowskiego, członków Rady miejskiej, urzędników magistratu i akcyzy, licznych obywateli i przyjaciół, wreszcie pełnego grona naszego Towarzystwa ze sztandarem i własną orkiestrą.

Na wstępie odczytał delegat Namiestnika p. radca Dworu Kazimierz Laskowski powyższy akt urzędowy, poczem wyraził, iż w dzisiejszych czasach rozwielniającej się agitacji antyspołecznej i antyreligijnej należy się uznanie tym, którzy na swem polu pracy publicznej, tej szkodliwej społecznej agitacji przeciwdziałają, a praca ich widoczne wydaje owoce. Zakończył p. delegat słowami: »Z dumą przypinam Ci krzyż ten, abyś go długo i szlachetnie nosił, nie ustając w pracy dla dobra kraju, państwa i miasta«.

Pan prezes Staszczyk w odpowiedzi dziękował tym, którzy mu pomogli w spełnieniu tych usług, które obok zwykłej pracy urzędowej zdołały zwrócić uwagę na jego osobę, przyrzekając zawsze być wiernym Bogu, Monarsze i obowiązkowi. W końcu składając podziękowanie dla tronu w ręce p. delegata

Laskowskiego wzniosł okrzyk na cześć Monarchy, który obecni trzykrotnie powtórzyli, zaś orkiestra odegrała hymn cesarski wobec pochylonego sztandaru.

Pismem z dnia 2 listopada 1897, L. 4.912 Konsystorz Książęco-Biskupi w Krakowie zezwolił, by muzyka Towarzystwa podczas mszy św. mogła przygrywać pieśni nabożne i hymn ludowy.

W roku 1898 urządziło Towarzystwo wspianiałe nabożeństwo w kościele XX. Pijarów za duszę ś. p. Najjaśniejszej Pani, Cesarzowej Elżbiety, a naszej Najwyższej Matki sztandaru Towarzystwa, w którym to nabożeństwie c. i k. generałicya i deputacye c. i k. pułków, złożone z samych Panów oficerów wzięły dla nas zaszczytny udział. Po nabożeństwie korpus nasz przed tymi dostojnymi Panami odbył defiladę pod komendą prezesa. Nadto na zaproszenie miasta i c. i k. korpusu PP. oficerów, nasze Towarzystwo przez osobne delegacye wzięło udział w kościele N. M. Panny i św. Piotra w uroczystem nabożeństwie za duszę ś. p. zmarłej Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Elżbiety.

W otwarciu wystawy jubileuszowej w Wiedniu nasze Towarzystwo było reprezentowane przez 20 członków pod komendą naszego prezesa ze sztandarem.

Ponieważ Najjaśniejszy Pan po zgonie wiekopomnej pamięci Najjaśniejszej Cesarzowej nie życzył sobie, aby tak pamiętny rok jubileuszowy 1848—1898 był obchodzony uroczystie, z głęboką przykrością musieliśmy zaniechać uroczystego obchodu, jaki na wniosek J. Ośw. X. Ponińskiego, naszego członka honorowego przez Walne zgromadzenie uchwalony został, a wzięliśmy »in corpore« udział dnia 2 grudnia ze sztandarem i muzyką w nabożeństwie jubileuszowym dla Najjaśniejszego Pana w kościele N. M. Panny i dostarczyliśmy naszej muzyki do odegrania hymnu ludowego w Strzeleckim ogrodzie podczas uroczystości rozdawania medali jubileuszowych dla wysłużonych żołnierzy, a przez JW. p. c. k. delegata Kazimierza Laskowskiego uskutecznionego.

Z końcem roku Wydział urządził loteryę fantową na

budowę własnego domu, którą pod patronatem i za czynnym udziałem WPań: pułkownikowej Anny de Debie, podpułkownikowej Maryi Schwabe, kapitanowej Maryi Werner, Elżbiety Weber, Maryi Sticka i Karoliny Dillmann, znaczny, bo przeszło 1.000 koron wynoszący fundusz przysporzyła. P. nadporucznikowa Augusta Eisenkolb z powodu ciężkiej choroby swej córki udziału brać nie mogła, ale nasz cel skutecznie popierała.

Wskutek uchwały Wydziału Zarząd z prezesem był na audyencji u JE. p. generała komenderującego, z prośbą o przyjęcie do sprzedaży cegiełek na budowę naszego domu, którą to prośbę Jego Ekscelencya chętnie przyjął i za tegoż poparciem od panów P. T. oficerów I. korpusu wpłynęło około 200 złr.

Na prośbę Towarzystwa JW. p. prezydent miasta Józef Friedlein, gorąco zajął się sprawą darowania gruntu pod budowę własnego domu, i że delegatów naszych dostojni członkowie Sekcji ekonomicznej Świetnej Rady miasta Krakowa bardzo życzliwie w sprawie ofiarowania gruntu przyjmowali.

Na zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystościach poświęcenia sztandarów Stowarzyszeń: »Praca«, »Kawiarze« i »Kolejarze« w roku 1899 wysłało Towarzystwo delegacye i przyczyniło się datkami 10, 13 i 10 K.

W pochodzie, urządzonym przez Komitet obywatelski z powodu 500-letniego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego dnia 7 czerwca 1900 r., wzięło Towarzystwo udział, występując »in corpore« ze sztandarem i muzyką.



Zestawienie rocznych wydatków.

Rok	Ilość członków		Wydatki									
			wspieranie chorych		koszta pogrzebowe		odprawy wdowom		lekarska i lekarstwa		utrzymanie muzyki	
	honorowych	czynnych	K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1875	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1876	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1877	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1878	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1879	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1880	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1881	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1882	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1883	65	210	799	60	158	—	200	—	392	32	1.526	52
1884	73	249	457	—	150	—	300	—	435	48	808	66
1885	77	260	413	—	205	—	200	—	84	62	336	48
1886	54	164	902	—	340	—	500	—	663	52	518	80
1887	47	28	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1888	47	245	312	82	50	—	155	—	328	66	400	50
1889	48	273	454	—	50	—	100	—	301	42	299	10
1890	46	282	282	—	150	—	300	—	805	96	129	30
1891	45	207	309	—	200	—	300	—	641	32	100	—
1892	42	188	705	60	50	—	160	—	385	70	100	—
1893	38	190	478	90	50	—	150	—	483	26	120	—
1894	41	206	776	—	50	—	100	—	220	92	700	—
1895	51	204	830	—	200	—	330	—	738	36	1.159	37
1896	71	225	874	44	152	—	200	—	712	36	49	70
1897	75	241	1.353	76	344	—	600	—	696	94	445	36
1898	75	263	1.006	10	300	—	610	—	810	12	470	24
1899	78	306	578	80	250	—	610	—	1.063	20	349	50
1/2 roku 1900	80	321	919	60	300	—	648	50	285	62	506	09
Razem			11.724	62	3.299	—	5.810	—	9.669	88	8.219	62

